

NCBiR da pieniądze na walkę o patent dla "zderzaka Łągiewki"

10.11.2011 | pb.pl

Łącznie do 10 mln zł mogą dostać twórcy Energetycznego Przetwornika Akumulacyjno-Rozpraszającego (EPAR) na walkę o patent z Uniwersytetem Cambridge. Wsparcia udzieli Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, z którym firma EPAR podpisała w czwartek umowę.

W uproszczeniu urządzenie zamienia energię kinetyczną zderzenia na ruch wirowy koła zamachowego. Można je zastosować np. jako bariery drogowe lub tarcze odbojowe, chroniące statki przed uszkodzeniem przy cumowaniu w porcie. Jednocześnie wirujące koło może np. posłużyć do wytwarzania energii elektrycznej. 5 października 2011 r. Międzynarodowa Federacja Organizacji Wynalazczych (IFIA) nagrodziła Lucjana Łągiewkę - twórcę koncepcji wynalazku – i technologię EPAR tytułem "Best Invention of the First Decade of 21st Century".

Jednak okazało się, że Uniwersytet Cambridge w Wielkiej Brytanii opatentował koncepcję, leżącą u podstawy wynalazku, kilka lat po zaprezentowaniu jej przez polskich twórców. Polska firma argumentuje, że Brytyjczycy skopiowali ich pierwotny pomysł na zderzak.

Jak powiedział w czwartek prezes firmy Przemysław Łągiewka, polski Urząd Patentowy odmówił 15 lat temu wydania patentu, chroniącego tę koncepcję. Prawdopodobnie stało się tak dlatego, że twórcy nie zaprezentowali gotowych prototypów konkretnych urządzeń, a jedynie pomysł, stanowiący podstawę do ich ewentualnej budowy. W Wielkiej Brytanii urzędy nie miały takich zastrzeżeń. Teraz Cambridge chce wprowadzić na rynek systemy oparte na tej właśnie koncepcji. Polska firma też skonstruowała kilka urządzeń i chce by to jej rozwiązania zostały uznane za oryginalne.

"Podnieśliśmy argument, że rozwiązanie, na którym opierają się inżynierowie z Cambridge jest tożsame z naszym, a tym samym powinno stanowić przynajmniej przedmiot analizy Europejskiego Urzędu Patentowego pod kątem zbieżności, a więc tego co komu i w jakim zakresie przysługuje" - wyjaśnił Łągiewka.

Europejski Urząd Patentowy przychylił się do tych argumentów i zgodził się na oficjalne wszczęcie sporu.

"Firma EPAR potrzebuje wsparcia zewnętrznego po to, żeby móc z sukcesem komercjalizować swoje technologie. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju postanowiło udzielić takiego wsparcia" - powiedział zastępca dyrektora NCBiR Leszek Grabarczyk.

Jak wyjaśnił, wsparcie polega przede wszystkim na tym, że NCBiR wyłoży pieniądze na pokrycie kosztów postępowania administracyjnego i obsługi prawnej. Zwłaszcza usługi wyspecjalizowanych prawników, jak podkreślił, są bardzo kosztowne.

Postępowanie może trwać kilka lat. W tym czasie NCBiR będzie na bieżąco przekazywał firmie EPAR środki na pokrycie kosztów. Łącznie przedsiębiorcy mogą otrzymać maksymalnie 10 mln zł.